

Sytuacja w rodzinach pochodzenia osób bezdomnych

Zagadnienia metodyczne

Specyfika zjawiska bezdomności wyznacza sposób jego poznania wymagający nieco szerszego komentarza. W poszukiwaniu poprawności metodologicznej badań tej problematyki uwzględnienia wymagają wnioski płynące z dotychczasowego piśmiennictwa na temat wielowarstwowości tego zjawiska. W przypadku bezdomności mamy do czynienia z krzyżowaniem się wielu różnorodnych czynników ją determinujących. Dlatego jej badanie nie może być przedsięwzięciem empirycznym zmierzającym do wyłaniania zależności matematycznych między określonymi zmiennymi, lecz mieć przede wszystkim charakter eksploracyjny z zastosowaniem analizy jakościowej celowo wybranych elementów, z których następnie można tworzyć diagnozy całościowe. Przy opisie jakościowym bierzemy pod uwagę te dane liczbowe, które mają znaczenie dla charakterystyki w aspekcie interesującego nas zagadnienia.

Gdy badamy bezdomność zachodzi jeszcze ograniczenie zakresu poznania wyznaczone możliwościami uzyskania wiarygodnych informacji od ludzi, zdesperowanych, wycofanych, skrajnie marginalizowanych, niejednokrotnie naznaczonych uzależnieniem. Dlatego możemy poddać analizie niektóre wątki. Ponadto podkreślenia wymaga fakt, że badanie rodzin pochodzenia bezdomnych może mieć w zasadzie tylko charakter anamnestyczny. Stąd mogą to być jedynie opinie badanych o ich rodzinach (co jest też koniecznym ograniczeniem).

Powyższe wskazania zastosowano w przedstawianym badaniu. Przeprowadzono je z zastosowaniem wywiadu, ponieważ jest on najlepszą techniką zbierania informacji o ludziach bezdomnych. Umożliwia stosowanie jednocześnie (korygującej) techniki obserwacji. Do wywiadu kwalifikowano osoby wyrażające gotowość do bezpośredniej rozmowy, trzeźwe (warunek podstawowy), o cechach odpowiadającej przyjętej definicji człowieka bezdomnego (nie mający miejsca spełniającego warunki mieszkalne, w którym mógłby przebywać). Badanie przeprowadzono w latach 1997-1999 wśród 318 bezdomnych na terenie całej Polski, przy czym były to głównie największe miasta: Warszawa, Kraków, Gdańsk – skupiska osób bez dachu nad głową. Wśród badanych przeważali mężczyźni (ok. 80%). Struktura badanych według wieku była zgodna z dotych-

czasowymi ustaleniami innych badaczy: ok. 19% bezdomnych było w wieku do 30 lat, ok. 60% w wieku 31-50 lat i ok. 21% powyżej 50 roku życia.

Prezentowana w referacie problematyka stanowi wybrany fragment tego badania, a zarazem element składowy opisu całokształtu sytuacji bezdomnych i przyczyn bezdomności (zob. Piekut-Brodzka D.M. 2000).

Sytuację w rodzinach pochodzenia osób bezdomnych badano z użyciem charakterystyk środowiska rodzinnego stosowanych w pedagogice opiekuńczej i wychowawczej. Dążono do wyjaśnienia czy w środowisku tym występowały cechy negatywne z punktu widzenia przystosowania społecznego przyszłych bezdomnych.

Cechy socjodemograficzne

Charakteryzując środowisko rodzinne powinniśmy poznać strukturę rodziny, stwierdzić obecność zjawisk dysfunkcjonalności lub patologii rodziny (bądź ich brak), zbadać warunki bytu.

W wielu dotychczasowych badaniach udowodniono istnienie negatywnych sytuacji w rodzinach o zaburzonej strukturze oraz powikłaną drogę życiową osób wywodzących się z takich rodzin. Wśród rodzin pochodzenia osób bezdomnych blisko dwukrotnie częściej niż przeciętnie w kraju występowały rodziny niepełne biologicznie. Chociaż potencjalnie najlepsze warunki rozwoju zapewnia dzieciom rodzina pełna biologicznie, to jednak rodziny pełne osób bezdomnych (ok. 60%) nie funkcjonowały dobrze. M.in. w większości z nich występował problem nadużywania alkoholu.

Co czwarty bezdomny wychowywał się w rodzinie niepełnej (głównie z matką). Rodziny takie napotykają na liczne trudności wynikające z obciążenia jednej osoby obowiązkami zaspokajania wszelkich potrzeb jej członków. Należą do nich zwłaszcza problemy natury finansowej pociągające za sobą niepewność emocjonalną (Hurlock E., Warszawa 1960, s.56). Brak jednego z rodziców skłania drugiego rodzica do podejmowania ról społecznych wypełnianych tradycyjnie przez nieobecnego. Ta ostatnia kompensacja jest szczególnie trudna ze względu na predyspozycje wynikające z płci (Pospiszyl K., Warszawa 1976, s.28-35). W grupie bezdomnych przeważali mężczyźni. Ci wychowywani w rodzinach niepełnych pozbawieni byli jego wzoru osobowego. W literaturze przedmiotu zwraca się uwagę na trudności w osiągnięciu dojrzałości społecznej przez dzieci wychowywane bez ojca. Chłopcy wychowywani przez matki często tworzą sobie niepożądany wzór prawdziwego mężczyzny (Pospiszyl K., Warszawa 1976 s.50-51). Nie sprzyja to socjalizacji i właściwemu pełnieniu ról w rodzinie założo-

nej przez takiego chłopca. 46% badanych było rozwiedzionych lub pozostając w związku małżeńskim opuściło rodzinę.

Co dziesiąty bezdomny wychowywał się w rodzinach innych osób niż rodziców biologicznych, a ok. 5% wychowywało się poza rodziną - w placówkach opiekuńczych.

Cechą utrudniającą dobre funkcjonowanie rodzin bezdomnych była też wielodzietność.

Struktura rodzin pochodzenia osób bezdomnych wyraźnie odbiega od składu według dzietności ogółu rodzin w kraju. W Polsce 80% rodzin posiadało jedno lub dwie dzieci na utrzymaniu (Rocznik Statystyczny 1997, s. 197). W badanej populacji takich rodzin było prawie o połowę mniej. Dominowała wśród nich grupa rodzin z trójką dzieci (36% - w kraju 14%). Co piąta rodzina posiadała czworo i więcej dzieci podczas, gdy przeciętnie w kraju co siedemnasta (tamże).

Wielodzietności towarzyszy niski poziom wykształcenia rodziców, aktywności zawodowej, a w ślad za tym trudna sytuacja materialna i napięcia w rozwiązywaniu problemów ekonomicznych. Zaspokojenie potrzeb rodziny nawet na poziomie standardu społecznie niezbędnego wymaga wiele wysiłku. Poważnym problemem staje się zakup artykułów zaspokajających podstawowe potrzeby: wyżywienia, ubrania, a także organizowanie wypoczynku, ponoszenie kosztów związanych z kształceniem dzieci. Zaabsorbowanie zwiększonymi obowiązkami w połączeniu z niskim zazwyczaj poziomem wykształcenia rodziców może prowadzić do zaniedbań w procesie wychowawczym (Kawula S., Warszawa 1980, *passim*). Sytuacja taka stwarza prawdopodobieństwo wystąpienia zjawiska nieprzystosowania społecznego dzieci i młodzieży. Z drugiej strony, rodzina wielodzietna może stać się lepszym środowiskiem niż rodzina z jedy-nakiem dla procesu socjalizacji, dokonywania wyborów, podejmowania decyzji, wypełniania konkretnych zadań. Między rodzeństwem powstają konflikty i trudne sytuacje, ale też i okazje do wzajemnej pomocy, opieki nad młodszymi braćmi czy siostrami. Taka rodzina może stać się prawdziwą szkołą cnót, takich jak: pracowitość, gospodarność, umiejętność współpracy i współżycia (Dyczewski L., Warszawa 1993, *passim*, Jundziłł I, Warszawa 1983, s.68), jednak pod warunkiem, że funkcjonuje prawidłowo. W przeciwnym razie staje się swoistą szkołą nieprzystosowania społecznego.

W rodzinach wielodzietnych częściej stosunki międzypersonalne odbywają się na zasadzie autorytetu i kontroli. Rodzice rzadziej wyjaśniają swoje decyzje wychowawcze. Chętniej używają technik kontroli i dyscypliny, stosując kary cielesne, a mniej na-

gród opartych na okazywaniu uczuć. Dzieci w tych rodzinach obciążone są większymi obowiązkami niż w rodzinach nielicznych, wcześniej podejmują pracę. Ze względu na dużą liczbę dzieci rodzice nie mogą poświęcać im dostatecznie dużo czasu. Badani z rodzin wielodzietnych tak komentowali swoje dzieciństwo: „Było nas dużo. Każdy musiał sam walczyć o swoje w naszej rodzinie”, „Nikt z nami nie rozmawiał, bo nie miał czasu”.

Potencjalnie dobrym warunkom uspołecznienia dzieci towarzyszyć muszą prawidłowe zachowania wychowawcze rodziców. Socjalizacja w rodzinie jest procesem zachodzącym przede wszystkim w toku wypełniania przez rodziców określonych zadań wychowawczych wobec dzieci (Woskowski J., Warszawa 1984, s. 69). W badanych rodzinach niestety uwidoczniły się negatywne cechy rodzin wielodzietnych. Wielodzietność występowała głównie w środowiskach dysfunkcyjnych. Przekazywana dzieciom wiedza o świecie, postawy i normy zachowań panujące w tych środowiskach nie przygotowywały do prawidłowego pełnienia ról społecznych.

Występuje też zależność między kolejnością urodzeń dziecka, a jego przystosowaniem społecznym, kierunkiem rozwoju jego postaw, skłonności i zachowań. Z punktu widzenia zakłóceń procesu adaptacji społecznej i stawania się bezdomnym należy zwrócić uwagę na sytuację dziecka najstarszego, najmłodszego, jedynaka.

Szczególnie trudne jest położenie dziecka najstarszego. Początkowo jako jedynak jest przedmiotem szczególnej troski, ale pada także ofiarą braku doświadczenia rodziców. Po urodzeniu kolejnego dziecka schodzi na dalszy plan. Rosną wobec niego wymagania. Musi przejmować opiekę nad młodszym rodzeństwem. Może to powodować jego frustrację, zaburzenia emocjonalne, kłopoty z przystosowaniem społecznym. U dzieci tych obserwuje się niejednokrotnie występowanie skłonności do pesymizmu, brak poczucia bezpieczeństwa, małej wartości. Z natury rzeczy nie jest bodźcowane przez starsze rodzeństwo do rozwoju umysłowego.

Z kolei najwięcej przywilejów w rodzinie stwarza pozycja dziecka najmłodszego lub jedynego. Bywa ono otaczane nadmierną opieką, wyręczane w czynnościach życia codziennego. W konsekwencji hamowany jest rozwój jego samodzielności, ponoszenia odpowiedzialności. Uczy się wyczekiwać na pomoc, rozwija się egocentryzm (Filipczuk H., Warszawa 1981, s.160, Przetacznik-Gierowska M., Włodarski Z., Warszawa 1994, s.113).

Niewątpliwie z różnym nasileniem ujawniają się przedstawione powyżej charakterystyki. Ostatecznie sytuacja dziecka zależeć będzie od jego właściwości osobniczych,

od środowiska rodzinnego, od stosunku rodziców do każdego z dzieci. Jednak – jak będzie mowa w dalszej części referatu - sytuacja w rodzinach bezdomnych w tym zakresie nie była najlepsza

Jak przedstawiała się struktura bezdomnych według kolejności ich urodzenia? Najwięcej wśród nich było dzieci urodzonych jako pierwsze (co trzeci) lub jako najmłodsze (18%), czy jako jedyne (15%). W znacznie niższym odsetku były to dzieci drugie, trzecie, czwarte (ale nie najmłodsze).

Bezdomni, którzy byli pierworodnymi dziećmi pytani o rodzinę mówili przede wszystkim, że dobrze było w domu do czasu urodzenia kolejnego dziecka. Z pozycji „pupilka” przechodzili - ich zdaniem - do pozycji dziecka odtrąconego, „gonionego do roboty”. O to też mieli żal do rodziców.

Kolejność urodzenia wpływa również na przyjmowanie określonych ról przez dzieci w rodzinach alkoholików (a w większości rodzin bezdomnych występował problem nadużywania alkoholu). Najstarsze przyjmuje rolę „bohatera rodziny”. Nadmierne obciążanie narzuconymi sobie obowiązkami może prowokować do opuszczenia domu. Z kolei dzieci najmłodsze, oprócz tego, że są najbardziej chronione w rodzinie przyjmują rolę tzw. „zagubionego dziecka”, co pogłębia ich brak samodzielnego funkcjonowania. Z takim potencjałem mogą stać się bezdomnymi.

Nadużywanie alkoholu i karalność rodziców

„Siłą wroga” rodziny jest nadużywanie alkoholu, alkoholizm ojca, matki albo obojga rodziców.

Ok. 60% badanych stwierdziło, że w ich rodzinach występował ten problem. Odsetek ten może być jednak zaniżony ze względu na obserwowaną u badanych idealizację rodziny pochodzenia. Niektórzy nauczani w dzieciństwie zasady: „nie mów”, ukrywali przed ankieterem fakt nadmiernego spożywania alkoholu przez rodziców. Natomiast częściej mówili o tym personelowi schronisk i noclegowni (z którymi rozmawiali ankieterzy).

Rodzina nie spełniająca swych podstawowych zadań staje się rodziną dysfunkcyjną, wykazuje poważne nieprawidłowości w zaspokajaniu potrzeb jej członków, a szczególnie dzieci.

Problem alkoholizmu nie dotyczy tylko osoby pijącej, ale również małżonka, dzieci, osoby wspólnie zamieszkujące. Jednak centralne miejsce zajmuje w rodzinie alkoholik. Nie jest on w stanie zaspokajać potrzeb materialnych, emocjonalnych, społecz-

nych. Nieprzewidywalność jego zachowań, napięcia niejako dają mu władzę nad pozostałymi członkami rodziny, bowiem stają się wyznacznikami ich zachowań (Pacewicz A., Warszawa 1992, s. 42-43). Ingeruje w życie rodzinne. Chce „rządzić”. Ponieważ charakteryzuje go huśtawka nastrojów, w rodzinie panuje niepewność. Często zmienia zdanie, nie dotrzymuje obietnic. Nie jest osobą, która może dawać pewne wsparcie w trudnych sytuacjach życiowych.

Cały ciężar utrzymania rodziny spada na drugiego współmałżonka. Bierze on ponadto odpowiedzialność za kontrolowanie picia alkoholika. Namawia także do współpracy dzieci. Dzieci obserwując nieracjonalne, niekonsekwentne zachowania niepijącego małżonka mogą dystansować się wobec problemów rodziców (Pacewicz A., Warszawa 1992, s.44). Niepijący małżonek, najczęściej matka sama zostając z problemem alkoholizmu nie jest w stanie pełnić wielu funkcji rodzicielskich. Towarzyszy jej i dzieciom poczucie krzywdy z powodu nieudanego życia. Zakłócony jest rytm życia rodzinnego, snu, posiłków, wygasają kontakty towarzyskie. W rodzinie panuje strach, wywołany terrorem psychicznym i przemocą fizyczną. Ulegają destrukcji więzi małżeńskie (Sztander W., Warszawa 1993, s.35-38).

Ofiarami „rodzinnej choroby” stają się dzieci. Jak pisze W. Sztander przeżywają one „w dawce zdecydowanie większej niż inne dzieci zakłócenia w stanie poczucia swojego bezpieczeństwa. Doświadczają więcej napięć, leku, dezorientacji i samotności” (Sztander W., Warszawa 1993, s. 4-5). Zamiast otwartej i ufnej postawy życiowej przyjmują postawy obronne, w których „zastygają, napinają się i zamykają” a nie „rozglądają się, wędrują i eksperymentują” (tamże). Mechanizmy obronne stają się sposobem na trudną, niepożądaną, bolesną rzeczywistość. Przybierać one mogą postać wyparcia, zaprzeczenia, racjonalizacji, projekcji, izolacji, sublimacji, selektywnego braku uwagi. Dzieci żyją w napięciu emocjonalnym, ciągle mają się na baczności, wyznają filozofię „aby przetrwać” i nie stracić, wycofują się przed ryzykiem lub z wielką trudnością go podejmują, również będąc już dorosłymi (Sztander W., Warszawa 1993, s. 68-69). Doświadczenia te dotyczyły też przyszłych bezdomnych.

W literaturze przedmiotu przedstawione jest pięć obronnych wzorów funkcjonowania dzieci z rodzin z problemem alkoholowym. „Bohater rodziny” to dziecko z reguły najstarsze, poświęcające się dla rodziny, które chce łagodzić napięcia, podejmuje odciążenie innych własnym kosztem. Staje się jakby rodzicem własnych rodziców. Rezygnuje ze swoich celów życiowych. „Wspomagacz” to dziecko najbliższe wzoru współzależności. Chroni i nadzoruje rodzica alkoholika. Istnieje prawdopodobieństwo, że w

dorosłym życiu może zostać małżonkiem alkoholika. „Wyrzutek - kozioł ofiarny” obwiniany jest za alkoholizm rodzica. On to często staje się przedmiotem wyładowywanej agresji. Dziecko takie jest trudne wychowawczo, źle się uczy, wagaruje, ucieka z domu, szuka aprobaty w antyspołecznych grupach rówieśniczych. Sięga po narkotyki i alkohol. W dorosłym życiu często jest alkoholikiem, wchodzi w konflikt z prawem. Niektóre dzieci przyjmują rolę „maskotki-błazna”. Starają się rozładowywać napięcie rodziny, rozśmieszać, są „przymilne”. Nie są traktowane poważnie. Uczą się robienia „dobrej miny do złej gry”. Zagubionym dzieckiem „aniołkiem” bywają najczęściej najmłodsze dzieci. Są one wyizolowane z życia rodzinnego, żyją we własnym świecie fantazji. Nie sprawiają kłopotów wychowawczych. Zanika jednak u nich umiejętność kontaktu, wyrabia odruch ucieczki od sytuacji trudnych, które mogą być łagodzone środkami odurzającymi (Sztander W., Warszawa 1993, s. 6-19). Do tego dzieci alkoholików zostają wyposażone w zasady: nie ufaj, nie mów, nie odczuwaj. Chaos panujący w środowisku rodzinnym nie sprzyja budowaniu postawy ufności wobec ludzi i otoczenia. Najlepiej nic nie mówić by nie rozdrażniać nikogo, nic nie mówić dla ochrony tajemnicy rodzinnej. Zachowanie takie prowadzi do izolacji. Niektóre napięcia emocjonalne są tak silne, że najlepszym wyjściem wydaje się nie odczuwanie ich, nałożenie „pancerza” pozwalającego uniknąć kontaktu z bolesną rzeczywistością (Sztander W., Warszawa 1993, s.24). Fałszowanie rzeczywistości powoduje osłabianie lub wyłączenie czynnika emocjonalnego niezbędnego w dalszym życiu dla rozpoznawania sytuacji zewnętrznych i poznawania samego siebie.

Przedstawione role pokazują pewne ogólne typy reagowania na świat. Dorosłe dzieci alkoholików zazwyczaj, gdy zetkną się z tą typografią rozpoznają siebie w jednej lub kilku rolach, bowiem przez lata trenowały takie postawy obronne żyjąc z alkoholikiem i koalkoholikiem. Role te utrwalają się w formie określonego widzenia świata i zachowań nawet, gdy nie ma do nich podstaw (Woydyło E., Warszawa 1990, s. 82).

Taki „posag” odziedziczyła większość bezdomnych.

Karalność sądowa występowała w prawie co czwartej rodzinie, a karanymi byli głównie ojcowie. Czyny przestępcze popełniali najczęściej pod wpływem alkoholu. Niektórzy z badanych starali się usprawiedliwić poczynania ojców, np. mówili „musiał kraść bo nie było co do garnka włożyć” lub „po trzeźwemu nie chodził na wędkę”.

Sumując: dużej grupy badanych dotyczyły zjawiska destrukcyjne, o których mówiliśmy powyżej.

Warunki bytu

Sytuacja materialna wpływa na zaspokojenie wielu potrzeb. Dzieci wychowywane w skrajnej biedzie są zaniedbane, niedożywione, pozbawione bodźców kulturalnych, wypoczynku, co nie pozostaje bez wpływu na zaspokojenie ich potrzeb psychicznych. Nie tylko nie posiadają wystarczających pomocy szkolnych, zabawek, przyrządów sportowych itp., ale czują się gorsze ponieważ nie mają przedmiotów, które podnoszą status w grupie rówieśniczej, mają znaczenie prestiżowe.

Zła sytuacja materialna powodująca niezaspokojenie potrzeb dzieci może doprowadzić do wytworzenia kompleksu niższości i osłabienia aktywności społecznej (Ochmański M. Lublin 1997, s. 199-200).

Samoocena warunków bytu w rodzinach bezdomnych może wydawać się zaskakująco dobra. Według badanych prawie w 60% rodzin sytuacja materialna nie odbiegała od przeciętnej lub nawet pozwalała na zaspokojenie wszystkich potrzeb. Pułap pomyślności ekonomicznej w wyrażaniu samooceny najczęściej kształtowany jest na podstawie obserwacji najbliższego otoczenia. Dlatego w badaniach warunków bytu udział rodzin, które osiągają dochody poniżej minimum socjalnego jest wyższy od odsetka rodzin oceniających swoją sytuację materialną jako bardzo trudną. Jak wynikało z wywiadu, bezdomni mówiąc np. o sytuacji przeciętnej nie odnosili swoich sądów porównując dochody rodziców ze wskaźnikami ogólnopolskimi, ale z sytuacją środowiska, w którym przebywali. Również udział rodzin alkoholików oraz wielodzietnych wskazywać może na zawyżenie ocen, a tym samym zaniżanie aspiracji. Większy stopień obiektywizmu udałooby się uzyskać poprzez określenie dochodu na osobę w rodzinach bezdomnych. Z natury rzeczy było to niemożliwe bowiem bezdomni nie pamiętali dokładnych dochodów rodziców, oraz dlatego, że czas ich dzieciństwa przypadł na różne okresy wartości nominalnej pieniądza.

Można przyjąć, na podstawie pogłębionego wywiadu, że w ok. 40% rodzin pochodzenia bezdomnych panowały skrajnie trudne warunki materialne, a w większości pozostałych rodzin poziom zaspokojenia potrzeb materialnych nie przekraczał minimum socjalnego.

Niedostatecznym warunkom materialnym towarzyszyła też postawa zaniedbania i braku zainteresowania potrzebami dziecka.

Fakt pozostawiania bezdomnym może wskazywać na niską zaradność życiową takiej osoby, a jej źródła mogły być wyniesione z domu rodzinnego.

Chociaż 70% rodziców uznanych zostało za podejmujących próbę zaradności, to tylko w ok. 50% przypadków zaradność ta została oceniona jako skuteczną.

Nauki zaradności życiowej nie wyniosła z domu ponad połowa bezdomnych. Charakterystyczne jest, że jako dominującą przyczynę tego stanu rzeczy bezdomni postrzegali brak takiej umiejętności u rodziców. Mówili: „Nie nauczyli zaradności bo sami nie umieli sobie radzić w życiu”, „Sami nic nie potrafią, to ja nic nie potrafię”, „To rodziców ktoś powinien nauczyć dawania sobie rady w życiu”. Kolejną przyczynę nie nauczenia zaradności upatrywali w braku czasu rodziców poświęcanego na zajmowanie się dziećmi. Badani widzieli konieczność tworzenia celowych sytuacji wychowawczych, które pozwalałyby w sposób ukierunkowany przez rodziców zdobywać doświadczenie życiowe i samodzielność. Jako mało efektywne oceniali uczenie się na wzorach.

Dzieci z rodzin niewydolnych wychowawczo, obciążone licznymi obowiązkami wcześniej same uczą się rozwiązywać problemy, (co daje im poczucie złudnej dojrzałości) (Ochmański M., Lublin 1997, s.75). Tak też badani sami uczyli się zaradności życiowej lub nie chcieli uczyć się jej od rodziców: „Oni nie nauczyli mnie zaradności życiowej, ale sam uczyłem się na ich błędach”, „Życie mnie wszystkiego nauczyło, a nie rodzina”, „Niczego dobrego nie wyniosłem z domu a więc i zaradności”, „Nie chcieli mnie, sam zdobywałem samodzielność”, „Byłem dzieckiem z kluczem na szyi, uczyła mnie ulica”, „Nie chciałem nic się od nich uczyć, bo sam miałem lepszy rozum”, „Mieliśmy trudny kontakt z rodzicami bo byli już starzy i nic nie rozumieli”, „Sam zawsze dawałem sobie radę, nigdy nie słuchałem rodziców”.

Inne przyczyny zdobywania samodzielności życiowej w środowisku rodzinnym podawane przez badanych były następujące: „Nadmiernie mnie chronili”, „Byli nadopiekuńczy”, „Nie dawali mi swobody działania, strasznie pilnowali”.

Charakterystyczny jest też fakt, że badani, którzy twierdzili, że rodzice nauczyli ich zaradności (46%) zazwyczaj nie umieli podać argumentów popierających ich sądy. Najczęściej uzasadniali tak: „Jakoś przecież żyję, to chyba nauczyli zaradności” lub „Dotąd jeszcze żyję ...”, „Nauczyli mnie jak mam robić, żeby mi głowy nie ukręcili”. Bardzo rzadko zdarzały się wypowiedzi takie jak np. „Rodzice chcieli żebym był zaradny, a nie czekał na pomoc innych”.

W przypadku bezdomnych zdobyta w młodości zaradność życiowa nie pokrywała się ze skutecznością działania w dorosłym życiu, w sytuacjach, które doprowadziły do bezdomności.

Atmosfera domu rodzinnego

Na rozwój emocjonalny, intelektualny, uspołecznienie dziecka wpływa atmosfera domu rodzinnego. Życzliwa, ciepła sprzyja równowadze emocjonalnej, służy zaspokajaniu potrzeby czułości, bezpieczeństwa, poczucia własnej wartości i uznania. Negatywna atmosfera utrudnia prawidłowe pełnienie funkcji socjalizującej, opiekuńczej i wychowawczej z jej konsekwencjami. Atmosferę życia rodzinnego wyznacza w pierwszym rzędzie (wg H. Filipczuk i M. Tyszkowej) rodzaj stosunków panujących w całej rodzinie. M. Przetacznikowa wskazuje ponadto na jeszcze inne elementy atmosfery rodzinnej: osobowość rodziców, wielkość rodziny, status społeczny i warunki życia, style i metody wychowawcze, postawy rodzicielskie (Przetacznikowa M., Włodarski Z., Warszawa 1986, passim). Dokonała ona podziału atmosfery wychowawczej z punktu widzenia jej wpływu na rozwój i kształtowanie się osobowości dzieci na atmosferę korzystną „gdy członków rodziny łączą pozytywne więzi emocjonalne: wzajemne zaufanie, miłość, szacunek, tolerancja, a stosunki między nimi oparte są na współdziałaniu, podziale obowiązków i przywilejów oraz wzajemnej pomocy” oraz atmosferę niekorzystną o przeważającym w danej rodzinie złym „klimacie” tzn. gdy cechy „dobrego klimatu” występują w słabym nasileniu lub brak ich w ogóle, albo występują cechy przeciwstawne. Wówczas mogą powstać zaburzenia w zachowaniu dziecka, jego rozwoju psychicznym, a nawet głębsze defekty osobowości (Przetacznikowa M., Włodarski Z., Warszawa 1986, s.460).

Jak wcześniej mówiliśmy pożyciu rodziców, wzajemnym stosunkom matki i ojca przypisuje się decydujące znaczenie w kształtowaniu atmosfery rodzinnej. Rodzice stwarzają korzystny lub niekorzystny klimat dla zaspokajania potrzeb emocjonalnych wszystkich członków rodziny, tworzenia poczucia wspólnoty. Więzy emocjonalne łączące rodziców, sposób wyrażania uczuć wpływają na kształtowanie sfery emocjonalnej dziecka. Dziecko doświadczające serdeczności i życzliwości w domu, tego samego oczekuje od innych ludzi, jest nastawione do nich pozytywnie (Skórzyńska Z., Warszawa, 1990 s. 198)

W rodzinach, w których występują wrogie stosunki między małżonkami, podłożem konfliktów nie są chwilowe rozdrażnienia, lecz stałe, emocjonalnie negatywne postawy rodziców, trwale ujemne oceny, życie rodzinne „ulega destrukcji, atmosfera domowa staje się pełna niepokoju, napięcia i stałego zagrożenia. Stan taki przyczynia się do zaburzenia równowagi emocjonalnej zarówno rodziców, jak i dzieci” (Ochmański M., Lublin 1997, s.75).

Według opinii badanych w blisko co piątej rodzinie rodzice kochali się okazując sobie uczucia, a w co trzeciej, chociaż nie okazywali sobie uczuć, żyli dobrze. W sumie prawie połowa bezdomnych oceniła pozytywnie stosunki panujące między rodzicami. W ślad za dotychczasowymi ustaleniami nauki można przypuszczać, że w zasadzie tyleż dzieci powinno wychowywać się w korzystnej atmosferze. Relacje badanych tego jednak nie potwierdzają.

Negatywnego wpływu stosunków panujących między rodzicami na rozwój i losy dzieci można się dopatrywać w rodzinach, w których rodzice byli obojętni wobec siebie (ok. 23%), a głównie tam gdzie panowały wrogie stosunki między małżonkami (28%), czyli w ok. 51% rodzin.

Poddajemy analizie najczęściej panującą w rodzinie atmosferę, powróćmy do tych dobrych stosunków między rodzicami. I co się okazuje?

W przypadku badanych rodzin nie można szukać bezpośredniego wpływu dobrych stosunków łączących rodziców na pomyślną atmosferę domową. Przy założeniu tak bezpośredniego przełożenia w ok. połowie rodzin bezdomnych powinna panować przyjazna atmosfera. Niewątpliwie w każdej rodzinie obserwuje się zmienność atmosfery domowej. Badanych poproszono jednak, aby przywołali w pamięci obraz najczęściej panującego nastroju. O przyjaznej atmosferze mówiło tylko ok. 22% badanych. W połowie przypadków rodzice utrwaliли się jako osoby, które „umieją się dogadać”. Nie oznaczało to, że również dzieci korzystały z takiej sytuacji. U nich, już jako dorosłych, pozostała jako dominująca gorycz nieudanego dzieciństwa i pamięć przykrych wydarzeń w domu. Stosunek matki niepijącej do ojca alkoholika dzieci mogły odbierać jako pozytywny w związku z występującym zwłaszcza w pierwszych fazach choroby alkoholowej, zwróceniem się jej ku osobie męża. Dzieci wówczas mogły czuć się zaniebane, odczuwać niesprawiedliwość z powodu kierowania troski ku osobie źle postępującej. Z drugiej strony doceniały starania matki o dobre funkcjonowanie rodziny a zarazem negatywny wpływ ojca alkoholika: „Matka próbowała tworzyć dobrą, zgodną rodzinę. Pracowała dniami i nocami, a ojciec potrafił w ciągu dnia wszystko przepić i potem awanturował się”, „Powroty pijanego ojca raptownie zmieniały dobry nastrój w domu”. Alkoholików charakteryzuje ponadto niedojrzałość emocjonalna. Często spotyka się u nich „nadmierną zależność, małą odporność na frustracje, trudności w wyrażaniu uczuć, wysoki poziom niepokoju w reakcjach interpersonalnych, poczucie izolacji, niską samoocenę bądź poczucie wielkości, perfekcjonizm, zmienny stosunek do au-

torytetów, poczucie winy (Woronowicz B. T., Warszawa 1994, s.14), co rzutuje na atmosferę w rodzinie.

Osoby wychowywane przez samotne matki, które twierdziły, że rodzina była zgodna, pozytywna, na pytanie dlaczego opuściły dom rodzinny odpowiadały m.in. „trudno mi było znaleźć wspólny język z matką”, „chciałem się sprawdzić jako samodzielny mężczyzna”.

Część badanych oceniających dobrze stosunki panujące między rodzicami niealkoholikami twierdziła: „Byli tylko zwróceni ku sobie”, „Żyli własnym życiem, dzieci ich nie obchodziły”.

Jak na tym tle bezdomni oceniali atmosferę domu rodzinnego? Dokonując rozkładu odpowiedzi dotyczących najczęściej panującego nastroju stwierdzamy 80% wskazań na niekorzystną atmosferę domu rodzinnego z następujących powodów: braku związku uczuciowego z dziećmi (ok. 22%), awantur, kłótni, zagrożenia bezpośredniego (ok.20%), nastroju napięcia, nieufności, trudnego do określenia panującego zagrożenia (17%), przygnębienia, smutku, rezygnacji (ok. 12%), kierowania problemów ku dziecku (ok. 8%). Oto powtarzające się wypowiedzi badanych: „Atmosfera była napięta, pełna leku. Nałóg ojca wzbudzał w nas ciągły strach”, „W domu były ciągle awantury wszczynane przez ojca, musieliśmy uciekać”, „Zawsze wszyscy byli przygnębieni z powodu wiecznej biedy”, „Czuliśmy się niepotrzebni”, Taka atmosfera jest charakterystyczna dla rodzin alkoholików oraz rodzin, w których rodzice prezentują postawę obojętną lub odrzucającą.

W większości rodzin pochodzenia bezdomnych brak też było i partnerstwa.

W ok. 61% rodzin badani nie obserwowali panowania partnerskich stosunków między rodzicami. Według nich dominował ojciec obdarzony apodyktycznym charakterem lub ojciec alkoholik, podporządkowujący sobie również matkę („Ojciec ciągle stawiał żądania, nie liczył się z nikim i był ciągle pijany”, „ Ojciec alkoholik dominował, stawiał wygórowane żądania, ale nie pomagał w ich realizacji. Matka musiała sama o wszystko dbać”. „Pijany ojciec dyrygował rodziną”).

Brak partnerstwa nie był brany pod uwagę przez badanych przy ocenie stosunków panujących między rodzicami. Przypomnijmy, że pozytywnych ocen było ok. 50%.

Również w większości rodzin (ok. 69%) nie było też partnerstwa między rodzicami i dziećmi.

W rodzinach, w których uznawane są prawa dziecka, ma ono możliwość swobodnej prezentacji swoich poglądów. Jest traktowane jako równoprawny członek rodzi-

ny z poszanowaniem jego indywidualności. Współuczestniczy w życiu rodziny i współdecyduje o nim. Takie postawy rodziców kształtują jego lojalność, solidność w stosunkach z innymi osobami, pobudzają do wykazywania własnej inicjatywy (Ziemska M., Warszawa 1986, s.185).

Brak partnerstwa między rodzicami i dziećmi ograniczał swobodę wypowiedzenia swoich poglądów. Dotyczyło to zwłaszcza kontaktów z ojcem (ok. 62%).

Dziecko odczuwa potrzebę dzielenia się swoimi troskami i radościami, wymiany informacji. Szuka wyjaśnienia problemów, które mogą być rozstrzygane z osobą darzoną zaufaniem. Większość bezdomnych znajdowała powiernictwo wśród innych osób niż matka lub ojciec albo nie darzyła nikogo zaufaniem

W każdej grupie społecznej ważną rolę regulacyjną odgrywa system wartości. W rodzinie również, gdzie świadomie kształtowany staje się ponadto elementem klimatu wychowawczego.

W związku z tym starano się ustalić czy wartości podstawowe, uznawane w społeczeństwie takie jak: pracowitość, obowiązkowość, uczciwość, prawdomówność, sprawiedliwość były przedmiotem szacunku, przypisywana była im ważna rola w rodzinach osób bezdomnych. Dodano w tym katalogu również „spryt życiowy” jako jeszcze jedno kryterium wyborów stanowiących podstawę w działaniach ludzkich.

Atmosfera napięcia w domu rodzinnym, brak czasu poświęcanego na celowe kształtowanie postaw dzieci a i niska świadomość wychowawcza nie sprzyjały artykułowaniu i kultywowaniu wartości prospołecznych. Jedynie w co drugiej rodzinie badani zauważali pracowitość, tylko w co trzeciej uczciwość, ale i w zbliżonym stopniu spryt życiowy, w co czwartej obowiązkowość, prawdomówność, sprawiedliwość.

Powstać może pytanie w jakim stopniu wskazania przez osoby badane preferowanych przez ich rodziców wartości są wynikiem świadomej refleksji i przekonania co do trafności oceny tzn. czy rzeczywiście rodzice wobec tych wartości przyjmowali „postawę szacunku”, a nadto czy były to standardy rządzące ich dążeniami i zachowaniami? Odpowiedzi były formułowane przede wszystkim na podstawie obserwacji zachowań, przykładowo m.in. matek: „matka była zawsze od rana na nogach”, pracowała ponad siły, „nigdy nie spóźniała się do pracy”, „nie kłamała” lub pouczeń kierowanych pod adresem dzieci: „bądź pracowity”, „nie kłam”, „idź uczciwie przez życie”, „bądź dobrym i sprawiedliwym człowiekiem”.

Za jeden z istotnych czynników kształtujących osobowość dziecka, rozwój emocjonalny i społeczny uznawane są postawy rodziców (Plopa M., Poznań 1991, *passim*). Wpływają też na efekty wychowawcze (Zaborowski Z., Warszawa 1980 s. 61).

W naszych rozważaniach na temat rodzin pochodzenia osób bezdomnych przyjęliśmy klasyfikację postaw rodzicielskich uwzględniającą zwłaszcza postawy niepożądane ze względu na rozwój dziecka wg A. Roe. Wyodrębnia on postawę: obojętną, wymagającą, odrzucającą, zaniedbującą i ochraniającą (podaję za: Cudak H., Kielce 1995, s. 91-92). Jako pozytywną przyjęto postawę kochającą. Ta ostatnia sprzyja „kształtowaniu się zdolności do nawiązywania trwałej więzi emocjonalnej, wyrażania swych uczuć, zatem dziecko może być pogodne, przyjacielskie, miłe, współczujące, a dzięki poczuciu bezpieczeństwa - odważne” (Ziemska M., Warszawa 1979, s. 163-164).

Przy postawie obojętnej dziecko stać się może „niezdolne do nawiązywania trwałych więzi uczuciowych, a więc uczuciowo niestałe, nastawione antagonistycznie, także do społeczeństwa i jego instytucji, zmienne w swych planach, niezdolne do obiektywnych ocen. Może też czuć się prześladowane i uzalać nad sobą. Bywa też niezdolne do wytrwałości i koncentracji w nauce, nieufne, bojaźliwe lub wchodzące w konflikt z rodzicami, ze szkołą” (Ziemska M., Warszawa 1986, s. 190). Odtrącenie dziecka sprzyja jego postawom agresywnym, powstawaniu bezradności, trudnościom adaptacyjnym, hamuje rozwój uczuć wyższych, sprzyja powstawaniu niskiej samooceny. (Zaborowski, Warszawa 1980, s. 66). Zaniedbania lub odtrącenia towarzyszy frustracja dziecka.

Do niewłaściwych postaw należy też postawa nadmiernie wymagająca. W konsekwencji może wykształcić się w dziecku niska samoocena, brak poczucia wiary, we własne siły, niepewność, lękliwość, uległość, brak zdolności do koncentracji. Surowy stosunek rodziców do dziecka doprowadzić może do nieproporcjonalnej reakcji na bodźce. Rodzice nadmiernie wymagający przyczyniają się do powstawania częstych porażek dziecka, powodujących frustracje (Pacharska J., Gerstmann S., podaję za: Cudak H., Kielce 1995, s.110).

U dzieci nadopiekuńczych rodziców wystąpić może m.in. opóźnienie dojrzałości emocjonalnej i społecznej, egoistyczne i roszczeniowe postawy, brak samodzielności, mała odporność na stres, pobudliwość, zachowania izolujące, zależność (zob. też Korniluk E., Warszawa 1985, *passim*).

W rozkładzie odpowiedzi (do 100%) dotyczących postaw rodziców przeważały w sumie postawy niewłaściwe: postawa wymagająca, obojętna, zaniedbująca, odrzucająca i nadmiernie chroniąca (77,8%). O kochającej mówiło jedynie ok. 22% badanych.

Pytania dotyczące postaw i atmosfery panującej w rodzinie można potraktować też jako kontrolne względem siebie. W zbliżonym odsetku badani określili atmosferę jako przyjazną, miłości oraz postawy rodziców kochające - ok. 22%.

Liczba odpowiedzi dotycząca postaw niewłaściwych wskazuje, że w większości przypadków badani pozostawali pod wpływem czynników negatywnych - wcześniej scharakteryzowanych, będących konsekwencją zachowań rodziców. Prowadzić one mogły np. do nastawień aspołecznych lub antyspołecznych, agresywnych, braku konsekwencji w działaniu, subiektywizacji ocen, „manii” prześladowczej, niedorozwoju uczuć wyższych, braku wiary we własne siły i niskiej samooceny, uległości, podwyższonej pobudliwości emocjonalnej, stanów częstej frustracji, wyuczonej bezradności, postaw roszczeniowych.

Ważnym elementem składowym środowiska rodzinnego są metody wychowawcze czyli sposoby postępowania rodziców i tworzone sytuacje wychowawcze, które mają na celu kształtowanie osobowości dziecka. Do najczęściej stosowanych metod należą kary i nagrody. Nagrody mają znaczenie bodźcowe, mobilizują do dalszych pozytywnych działań. Natomiast kara jest „bodźcem czy sytuacją przykrą, nie zadowalającą, awersyjną, negatywną”. Dlatego unikane są przez jednostkę takie bodźce i sytuacje. Towarzyszy im reakcja strachu, lęku (zob. Cudak H., Kielce 1995, s. 155).

Aż ok. 38% bezdomnych uznało, że nie stosowano wobec nich nagród. Z badań nad metodami wychowawczymi stosowanymi przez ogół rodziców wynika, że tylko niewielki ich odsetek nie nagradza w ogóle dzieci (zob. Cudak H., Kielce 1995, s. 157).

Rodzice osób bezdomnych wykazywali większą tendencję do preferowania kary jako środka wychowawczego – ok. 90%.

Według relacji badanych najczęściej rodzice reagowali na niewłaściwe zachowania dziecka krzykiem - ok. 63%, co drugą formą karcenia były kary cielesne, co trzecią reakcją gniewem i demonstrowaniem odtrącenia emocjonalnego, co czwartą pozbawienie przywilejów, co piątą nałożenie dodatkowych obowiązków, w ok. 17% nagana słowna wypowiedziana spokojnym tonem, w ok. 13% poniżanie, ośmieszanie, a w ok. 4% nawet pozbawienie pożywienia, przy czym niektóre z nich były stosowane w różnych formach równocześnie, m.in. krzyk i odtrącenie, kara cielesna i odtrącenie, kara cielesna i pozbawienie przywilejów. Zdecydowanie przeważały oddziaływania niepedagogiczne. Stosowane kary pozostawały w związku z postawami rodziców: przypomnijmy ok. 60% prezentowało postawę wymagającą, obojętną (emocjonalnie), odrzucającą.

Skuteczność karania zależy również od tego, czy karcone dzieci akceptują normy, za przekroczenie których wymierzano karę. W przeciwnym razie spostrzegają ją jako akt agresji (zob. Mika S., Warszawa 1969, s. 250).

Z zestawienia reakcji bezdomnych na kary wynika, że nie akceptowali ich. Najczęściej odczuwali złość, przyrzekali poprawę dla „świętego spokoju” lub reagowali obojętnie.

Dziecko jest uważnym obserwatorem zachowań rodziców. Oni też dostarczają dzieciom wzorów osobowych, pod wpływem których dzieci ciągle się znajdują. Wzory te „są najbliższe” dziecka. Rodzice nie zawsze przekazują je w sposób świadomy i zamierzony. Jednak, gdy zaspokajają potrzeby psychospołeczne dziecka, gdy akceptuje ono ich system wartości pozostający w zgodzie z zachowaniami rzeczywistymi, uznaje normy przyjęte w rodzinie za wzór własnego postępowania wówczas chce upodabniać się do rodziców (Cudak H., Kielce 1995, s. 130).

Ok. 77% bezdomnych nie chciało się upodabniać do rodziców. Ponad połowa nie znalazła żadnego wzoru osobowego do naśladowania.

Podsumowanie

Bezdomność jest zjawiskiem wtórnym. Czynniki wyznaczające w dużym stopniu bieg życia człowieka czerpią swoje źródło w środowisku rodzinnym. Rodzina większości bezdomnych nie stwarzała prawidłowych warunków rozwoju i socjalizacji dziecka, nie była miejscem szczęśliwego dzieciństwa i młodości. Tam powstawało ryzyko wystąpienia zaburzeń w rozwoju osobowości i trudnej adaptacji społecznej. Zestawienie sytuacji negatywnych występujących w rodzinach bezdomnych wskazuje na duże prawdopodobieństwo ich wpływu na obecne położenie badanych. Środowisko rodzinne w niedostatecznym stopniu było nasycone bodźcami wspomagającymi rozwój dziecka, tak aby mogło ono będąc już dorosłym człowiekiem pokonywać trudności życiowe. Ponadto miało miejsce nakładanie się czynników ryzyka zaburzonego rozwoju. Większość badanych wzrastała z poczuciem braku bezpieczeństwa, akceptacji otoczenia, bezradności, niską samooceną, przyjmowała postawy obronne - co prowadzi może do przyjmowania biernych postaw wobec problemów życiowych, rozwiązywaniu ich przy pomocy alkoholu.

Analiza oparta była na wypowiedziach bezdomnych odtwarzanych z utrwalonego w ich psychice obrazu środowiska rodzinnego. Bieg czasu i nowe doświadczenia zapewne modyfikowały ich oceny rodziny pochodzenia. Tym niemniej przeżycia dzieci

gromadzone w rodzinie pozostawiły w nich trwałe ślady w postaci określonej postawy wobec ludzi, otaczającego świata, jego wyzwań, odwzorowywały się w świadomości jednostki poprzez doświadczenia życiowe, które modelują postawy i zachowania.

Należy tu dodać, że - jak wynika z dotychczasowych doświadczeń w prowadzeniu badań o charakterze anamnestycznym - występuje duża trafność w opisie własnych przeżyć, które były na tyle ważne by mocno zarysować się w pamięci badanych.

W wyjaśnianiu przyczyn bezdomności i sposobu funkcjonowania bezdomnych sytuacja w rodzinie pochodzenia nie może być pominięta. Nie może być również pominięta w procesie wyprowadzania z bezdomności w ramach pracy socjalnej i psycho-terapeutycznej.

Raz jeszcze należy podkreślić, że przedstawiona tu problematyka stanowi jedynie fragment opisu przyczyn bezdomności, którą ostatecznie determinuje wiele czynników pozostających w różnych konfiguracjach.

Bibliografia

- Cudak H., *Szkice z badań nad rodziną*, Warszawa 1979
- Dyczewski L., *Rodzina wielodzietna w okresie transformacji systemowej*, Problemy rodziny nr 6/1993
- Filipczuk H., *Rodzina a rozwój psychiczny dziecka*, Warszawa 1983
- Hurlock E., *Rozwój dziecka*, Warszawa 1960
- Jundziłł I., *Opieka nad rodziną w miejscu zamieszkania*, Warszawa 1983
- Kawula S., *Problemy rodzin wielodzietnych*, Problemy opiekuńczo-wychowawcze nr 10/1980
- Korniluk E., *Nadmiernie ochraniająca postawa matek a niektóre cechy osobowości ich dzieci*, Problemy rodziny nr 5/1985
- Mika S., *Skuteczność kar wychowania*, Warszawa 1969
- Ochmański M., *Alkoholizm ojców a sytuacja rodzinna i szkolna dzieci*, Lublin 1997
- Pacewicz A., *Dzieci alkoholików – jak je rozumieć, jak im pomagać*, Warszawa 1992
- Piekut-Brodzka D.M., *O bezdomnych i bezdomności – aspekty fenomenologiczne, etiologiczne i terapeutyczne*, Warszawa 2000
- Pospiszył K., *O miłości ojcowskiej*, Warszawa 1976
- Przetacznik-Gierowska M., Włodarski Z., *Psychologia wychowawcza*, Warszawa 1984
- Przetacznikowa M., Włodarski Z., *Psychologia wychowawcza*, Warszawa 1986
- Skórzyński Z., *Psychologia dla rodziców*, Warszawa 1990
- Sztander W., *Dzieci z rodzin z problemem alkoholowym*, Warszawa 1993
- Woronowicz B.T., *Alkoholizm jako choroba*, Warszawa 1994
- Woskowski J., *Socjologia wychowania*, Warszawa 1984
- Woydyło E., *Początek drogi*, Warszawa 1990
- Zaborowski Z., *O rodzinie. Rodzina jako grupa społeczno-wychowawcza*. Warszawa 1980
- Ziemska M., *Postawy rodzicielskie i ich wpływ na osobowość dziecka w: Rodzina i dziecko* (red. Ziemska M), Warszawa 1986
- Ziemska M., *Rodzina a osobowość*, Warszawa 1979